

JOYCE MEYER

ZAUFAJ BOŻEMU WYCZUCIU CZASU

Kiedy
Boże?
Kiedy?

Kiedy Boże? Kiedy?

Zaufaj Bożemu wyczuciu czasu



JOYCE MEYER

Szczecin 2017

Tytuł oryginału:
When God? When?
Przekład:
Jolanta Szlachcic
Korekta:
Dorota Ardziejewska

Kiedy Boże? Kiedy?
ISBN 978-83-7978-118-8

Copyright © 1995 by Joyce Meyer
Life in the Word Inc. All rights reserved.
This edition published by arrangement with
FaithWords, New York, USA. All rights reserved.

Polskie tłumaczenie,
copyright © 2016 Instytut Wydawniczy „Compassion” Szczecin

Wydano nakładem: Instytut Wydawniczy Compassion
www.compassion.pl

Książka-dar od Joyce Meyer – nie na sprzedaż.

O ile nie zaznaczono inaczej, wszystkie cytaty z Pisma Świętego pochodzą z: *Biblia, to jest Pismo Święte Starego i Nowego Testamentu*, Towarzystwo Biblijne w Polsce, Warszawa 2007.

Spis treści



<i>Przedmowa</i>	5
1. Boże wyczucie czasu a zaufanie	7
2. Właściwy czas	11
3. Oznaczony czas	17
4. Powołanie	19
5. Namaszczenie	23
6. Oddzielenie	31
7. Czy masz dość czekania?	35
8. Bądź choć trochę cierpliwy!	39
9. Kiedy spełnią się moje marzenia?	43

Przedmowa



Służymy wszechwiedzącemu Bogu, który stale ma na nas oko. Nic nie jest w stanie Go zaskoczyć. Widzi wszystko, *zanim* to się wydarzy. W Psalmie 139 jest napisane, że *zanim* cokolwiek pomyślimy lub powiemy, On już o tym wie. Większość z nas powinna bardziej Mu zaufać i nie pytać więcej – KIEDY?

Napisałam jednak tę książkę – ponieważ pytanie to nieustannie nas dręczy – aby podzielić się spostrzeżeniami, do których doszłam dzięki Bożej łasce. Przez większość swojego życia byłam niecierpliwa, sfrustrowana i rozczarowana. Dzięki wielu doświadczeniom nauczyłam się ufać Temu, który wszystko wie.

Modłę się o to, aby Twój duch uspokoił się, znajdując w Bogu wytchnienie. Ufam, że zgodnie ze słowami króla Dawida „Twoje losy są w pewnym ręku Boga” (Ps. 31:16, parafraza).



Boże wycucie czasu a zaufanie

„Ale ja tobie ufam, Panie!
Mówię: Tyś Bogiem moim.
W ręku twoim są losy moje,
Ocal mnie z rąk nieprzyja-
ciół i prześladowców moich!”

Psalm 31:15-16

W powyższym fragmencie psalmista napisał, że ufał Bogu nie tylko, że go wybawi, ale że uczyni to we właściwym czasie. Zaufanie wymaga od nas wyznania: „*mój los jest w Twoim ręku*”.

Dochodzę do wniosku, że zaufanie wymaga od nas pogodzenia się z tym, że niektóre pytania pozostają bez odpowiedzi i dlatego musimy nauczyć się składać swój los w Boże ręce – pamiętając, że nawet, jeśli my nie wiemy wszystkiego – On wie. Ma także doskonałe wycucie czasu w każdej dziedzinie naszego życia. Wszyscy pragniemy doznać spełnienia i żyć szczęśliwie TERAZ – nie kiedyś tam!

Na drodze do dojrzałości w życiu chrześcijańskim uczymy się nabierać pewności odnośnie tego, co ma się wydarzyć, nie TERAZ, ale w wyznaczonym przez Boga doskonałym czasie. W Liście do Hebrajczyków 11:1 czytamy: „Wiara to wypełnione pewnością oczekiwanie rzeczy, których się spodziewamy, oczywisty przejaw rzeczy realnych, choć nie widzianych” (parafraza). Oznacza to, że wiarę mamy już teraz, natomiast nie od nas zależy zmanifestowanie się oczekiwanej przez nas, ukrytej rzeczywistości.

Ufanie Bogu często sprowadza się do tego, że nie wiemy, w *jaki sposób* i *kiedy* Bóg zadziała. Zwykle mówimy – „Bóg nigdy się nie spóźnia”, ale zazwyczaj też się nie spieszy. Dlaczego? Ponieważ wykorzystuje chwile, w których na coś czekamy, do wzmocnienia naszej wiary.

Pewne małżeństwo należące do grona naszych sponso rów, ostatnio potrzebowało pomocy finansowej od Boga na zapłacenie nieoczekiwanych podatków. Termin płatności upływał 15 kwietnia. Ci ludzie przekazali specjalną ofiarę dla Life In The Word wierząc, że Bóg dokona cudu i wesprze ich. 14. kwietnia otrzymali pieniądze na podatki. Dlaczego nie pierwszego lub piątego? Dlaczego Bóg czasami czeka aż do ostatniego dnia czy nawet do ostatniej chwili?

Dzieje się tak dlatego, że uczy nas zaufania. *Zaufania nie dziedziczy się; trzeba je sobie wpoić!* Uczymy się pole-

Kiedy Boże? Kiedy?

gać na Bogu przechodząc przez rozmaite sytuacje, które wymagają od nas zaufania. Widząc wierność Bożą, raz za razem rezygnujemy z własnych wysiłków, stopniowo zbliżając się do wejścia w Jego odpocznienie i pokładając w Nim ufność.

Ujmując rzecz z tej perspektywy łatwo zauważyć, że poleganie na Bożym wyczuciu czasu odgrywa istotną rolę w procesie kształtowania zaufania do Niego. Gdyby reagował natychmiast na nasze prośby, nigdy nie mielibyśmy okazji rozwinąć się i zrobić postępów. Poleganie na Bożym wyczuciu czasu i zaufanie są nierozłączne.



Właściwy czas

W 3 Księdze Mojżeszowej 26:4 jest napisane: „Dam wam deszczę w swoim *czasie właściwym*”. W Liście do Galacjan 6:9 czytamy: „A czynić dobrze nie ustawajmy, albowiem we właściwym czasie żąć będziemy bez znużenia”. Natomiast w 1. Liście Piotra 5:6 jesteśmy wzywani, aby „ukorzyć się pod mocną rękę Bożą, aby nas wywyższył czasu swego”.

Kiedy nadchodzi właściwy czas? Uważam, że wtedy, gdy Bóg uzna nas za przygotowanych. Kiedy wszyscy inni konieczni do wykonania danego zadania są gotowi, i kiedy pasuje to do globalnego planu naszego Stwórcy. Bóg ma indywidualny cel dla każdego z nas, lecz oprócz tego ma wspólny plan dla całego świata.

Pamiętam, jaką frustrację przeżywałam w chwilach stagnacji w mojej służbie. Wiedziałam, że otrzymałam namaszczenie do nauczania Bożego słowa, ale nie otwierały się przede mną żadne możliwości. Wydawało mi się, że czekam już wystarczająco długo i uważałam, że jestem gotowa. Wcześniej współdziałałam z Bogiem, a on

dokonał w moim życiu wielkiego dzieła i nie mogłam zrozumieć, dlaczego nic się nie dzieje. Pamiętam, że pytałam: „O Boże, na co jeszcze czekasz? Czy nie jestem gotowa?” Odpowiedział: „Jesteś gotowa, jednak reszta nie jest. Wciąż wykonuję w nich swoją pracę, więc będziesz musiała na nich poczekać”.

Postaraj się zrozumieć, że Bóg nie forsuje, nie naciska, nie żąda, nie manipuluje i nie zmusza ludzi. On prowadzi, kieruje, skłania i sugeruje. Odpowiedzialnością każdego człowieka jest poddanie Mu swojej woli dla osiągnięcia Jego celów. Czasem u jednej osoby ten proces zajmuje więcej czasu, niż u innej.

Dlatego też, jeśli Bóg łączy ludzi w zespół, część może być gotowa wcześniej, niż reszta. Jest to trudne tym bardziej, że na etapie kiełkowania planu nie są oni w stanie go ogarnąć, a niejednokrotnie nawet nie znają się nawzajem.

Doskonałym tego przykładem jest osoba wolnego stanu, która modli się o życiowego partnera. Bóg w istocie przygotowuje tego partnera, lecz modlący się ma niejednokrotnie dosyć czekania, nie będąc wtajemniczonym w szczegóły. Jeśli ktoś pragnie mieć partnera, który będzie dojrzałym chrześcijaninem, wydającym owoc Ducha i powołanym do służby w pełnym wymiarze godzin, itd., być może będzie musiał poczekać, aby „zamówienie” zostało należycie zrealizowane. Wymaga to czasu,

nie stanie się to z dnia na dzień. Jednak Bóg znalazł już właściwą osobę.

Dave poznał mnie szybko, ale jego modlitwa nie była wymagająca. Prosił Boga o żonę odpowiednią dla niego, którą zarazem będzie mógł się opiekować. Modlił się z przerwami około sześciu miesięcy do roku. Spotkaliśmy się, byliśmy na pięciu randkach, a potem pobraliśmy się. W momencie wydania tej książki w USA w 1994 roku, minęło 28 lat naszego małżeństwa. Dave utrzymuje, że od pierwszej randki wiedział, iż byłam tą właściwą osobą, ale czekał z oświadczeniami, bo nie chciał mnie wystraszyć.

Po trzech tygodniach małżeństwa zdążył dowiedzieć się, że mam dość dużo problemów i wymagam pomocy. Otrzymał odpowiedź na swoją modlitwę szybko, lecz musiał wiele znieść, dopóki nie rozwinęłam się duchowo i nie uporałam z problemami mojej przeszłości.

Bóg wiedział, że Dave jest na tyle dojrzały, że wiele zniesie w trakcie wspólnie spędzonych ze mną lat; odpowiedział więc szybko na jego modlitwę. Dave był wystarczająco mocny, by nieść pomoc potrzebującemu. Był gotowy na to, aby Bóg przez niego działał. Gdyby go to przerastało, lub gdyby modlił się o mniej kłopotliwą osobę, sądzę że Bóg opóźniłby swoją odpowiedź aż do czasu, kiedy ukształtowałby mnie do stanu, którego oczekiwał Dave.

Chodzi mi o to, że gdy czekamy na Boga, musimy zdać sobie sprawę z tego, że może jest On w trakcie pracy nad kilkoma osobami, aby odpowiedzieć na naszą modlitwę. Wiara w to sprawia, że czekanie staje się bardziej znośne.

Pomyślmy o właściwym czasie w kontekście finansowego sukcesu. W 3. Liście Jana 2 jest napisane: „Umilowany! Modlę się o to, aby ci się we wszystkim dobrze powodziło i abyś był zdrow tak, jak dobrze się ma dusza twoja”. Zwrot: *tak, jak dobrze się ma dusza twoja* – świadczy o tym, że osiągnięcie sukcesu duchowego zależy od naszej dojrzałości. *Tak, jak dobrze się ma dusza twoja* – wskazuje na zależność naszego poddania się Bożej mocy od ukształtowania naszego umysłu, woli i emocji zgodnie z Jego wolą.

Dojrzewanie jest procesem wymagającym czasu. Jak długo to potrwa – zależy od Bożego planu, i od tego, jak z Nim współpracujemy. Bóg kocha nas zbyt mocno, aby dać nam dobrobyt, z którego w swej niedojrzałości nie bylibyśmy w stanie właściwie skorzystać. Dlatego przypomina nam o tym w Liście do Galacjan 6:9 – „A czynić dobrze nie ustawajmy, albowiem we właściwym czasie żąć będziemy bez znużenia”. Właściwy czas jest wtedy, gdy Bóg uzna nas za gotowych, a nie wtedy, gdy my tak *myślimy* o sobie.

Kiedy Boże? Kiedy?

Zbyt obfite błogosławieństwo otrzymane zbyt wcześnie może wzbić kogoś w pychę. Biblia nakazuje nam więc, aby nie obsadzać nowicjusza czy nowo narodzonego wierzącego na przywódczym stanowisku. Takie osoby nie są wystarczająco dojrzałe i to mogłoby doprowadzić je do upadku (1 List do Tymoteusza 3:6).

Jest właściwy czas na wszystko w naszym życiu, a poleganie na Bożym wyczuciu czasu jest niczym pas bezpieczeństwa. Modlę się, abym trwała w doskonałej woli Bożej i potrafiła zaufać Jego wyczuciu czasu – starając się nie wybiegać ani jeden krok przed Niego – ani też nie zostawać z tyłu.



Oznaczony czas

W Dziejach Apostolskich 1:6-8 czytamy, że apostołowie pytali Jezusa o czasy ostateczne. Odpowiedział im, że nie ich sprawą jest znać czasy i chwile, które ustanowił Ojciec według własnej woli i w swojej mocy.

Uczniowie ciągle jeszcze myśleli, że Jezus założy królestwo na ziemi. Chcieli wiedzieć, kiedy je ustanowi i przywróci w Izraelu.

Nie udało się wytłumaczyć im, że zamierzał założyć duchowe królestwo, które będzie w nich. Biblia ostrzega nas, że wiedza bez mądrości jest szkodliwa. Byłoby zgubne i katastrofalne w skutkach, gdyby Jezus powiedział, kiedy założy królestwo, skoro Jego naśladowcy nawet nie rozumieli, czym ono jest.

Często chcemy wiedzieć *kiedy* – a Bóg nie może nam tego powiedzieć, bo nie jesteśmy na tyle mądrzy, aby właściwie wykorzystać tę wiedzę. W Księdze Habakuka 2:3 jest napisane: „Gdyż widzenie dotyczy oznaczonego czasu i wypełni się niezawodnie. Jeżeli się odwleka, wy-

czekuj go, gdyż na pewno się spełni, nie opóźni się.” Nie opóźni się o ani jeden dzień.

Oznaczony czas – czyli wtedy, gdy Bóg uzna, że nadeszła pora. Powinniśmy poskromić samych siebie i swoje pomysły w obliczu mądrości i Bożej mocy. Zaufajmy Mu – jeżeli obiecał – nie spóźni się.

Oznaczony czas to również wybrana pora, ustanowiona z konkretnych powodów. To jakby umówione spotkanie. Nie możemy pojawić się na nim, aż do wybicia określonej godziny. I tutaj działa to na podobnej zasadzie. Bóg wyznacza nam czas, lub można powiedzieć, że ustala terminy spotkań w rozmaitych dziedzinach naszego życia. Lepiej czekać cierpliwie w spokoju, ponieważ nie stanie się to wcześniej.



Powołanie

Oznaczony czas, związany z powołaniem kogoś do konkretnego działania a następnie z namaszczeniem i oddzieleniem do wykonania zadania, może przebiegać w trzech etapach. Zwykle między nimi występują długie odstępy czasu, szczególnie, jeśli Bóg zamierza przez tę osobę dokonać wielkich rzeczy. *Wielkie* niekoniecznie oznacza o światowym zasięgu. Wystarczy, że będzie to miało wpływ na dużą liczbę ludzi. W tym oraz dwóch kolejnych rozdziałach przyjrzymy się każdemu z tych etapów z osobna.

Kiedy Bóg kogoś powołuje, może to być zarówno niespodzianką, jak też faktem, o którym powołany wie od dawna. Czytałam kiedyś wypowiedź jednego z prezydentów USA, który powiedział w wywiadzie, że od czasu młodości marzył o tym i „po prostu wiedział”, że pewnego dnia zostanie prezydentem.

Moje powołanie było dla mnie zaskoczeniem. Pewnego ranka ścieliłam łóżko, gdy usłyszałam głos Pana:

„Pójdiesz i będziesz uczyć mojego słowa, a twoje kazania będą nagrywane.”

Choć ten głos nie był fizycznie słyszalny, jednak brzmiał we mnie głośno i wyraźnie. Od tego momentu „po prostu wiedziałam”, że to moje przeznaczenie i odczuwałam ogromne a czasami nawet przytłaczające pragnienie nauczania Słowa.

Wcześniej nie byłam świadoma, że jestem powołana do głoszenia i nauczania Bożego Słowa. Jednak patrząc wstecz, widzę jak przez moje życie przewijały się wskazujące na to znaki. Zawsze miałam umiejętność wyrażania się w mowie i piśmie w bardzo klarowny, zrozumiały sposób. Nawet w liceum ludzie przychodzili do mnie prosząc o pomoc czy poradę w problemach. Już wówczas miałam chęć pomagania ludziom w porządkowaniu życia. Nawet poproszono mnie, abym wygłosiła przemówienie na uroczystości rozdania świadectw maturalnych, aby zmotywować i zachęcić swoich szkolnych kolegów do dalszych wysiłków.

Zastanawiałam się również nad studiami psychologicznymi, żeby nieść pomoc w profesjonalny sposób.

Po upływie kilku lat wspólnego życia z Dave’em zbliżyłam się znacznie do Boga, ale ciągle zmagalam się z ogromnymi problemami wywołanymi zranieniami z przeszłości. W tym czasie mieliśmy już troje dzieci. Pamiętam takie sytuacje, gdy po powrocie do domu z ko-

Kiedy Boże? Kiedy?

ścioła w niedzielę wieczorem leżałam w łóżku, podczas gdy dzieci już spały. W domu spowitym wieczornym mrokiem panowały cisza i spokój, gdy ja powtarzałam kazanie pastora, w myśli widząc siebie samą stojącą za kazalnica. Pojęcia nie miałam dlaczego tak się zachowuję – dopiero teraz jest to dla mnie jasne.

Możesz sobie stopniowo uświadamiać swoje powołanie, ale równie dobrze może Cię ono zaskoczyć – jednak od tego momentu „wchodzisz” w *etap przygotowania*.



Namaszczenie

Podczas okresu przygotowawczego namaszczenie jest zawarte w kapsułkach o przedłużonym uwalnianiu. Dzięki namaszczeniu właśnie, Duch Święty umożliwia nam wykonanie wyznaczonego przez Boga zadania. Poucza nas wtedy, koryguje, uświęca, pomaga i umacnia. On nas kształtuje i modeluje, abyśmy byli naczyniami, którymi może posługiwać się Mistrz. Zanim do tego dojdzie, może minąć wiele lat.

Weźmy za przykład Mojżesza. Odczuł powołanie, aby wyprowadzić swój lud z niewoli. W zapalczywości zabił Egipcjanina, który znęcał się nad jednym z Izraelitów. W rezultacie spędził kolejne 40 lat na pustyni w obcym kraju, ucząc się sztuki pasterstwa, przebywania z Bogiem i pokory. *Nabierał doświadczenia*. Osoba nieprzeszkolona, niedoświadczona i niezbyt pokorna jest w stanie pomylić podszepty gorliwości z wyznaczonym przez Boga czasem.

Namaszczenie otrzymujemy proporcjonalnie do tego, jak współpracujemy z Bogiem w procesie przygotowawczym. Zwróćmy uwagę na Józefa, powołanego przez

Boga na egipskiego przywódcę, aby uratować od głodu rzeszę ludzi. Miał na ten temat sny, gdy był chłopcem. Powodowany gorliwością opowiedział je swoim braciom. Nie zapalali entuzjazmem na myśl o kłanianiu się młodszemu bratu, więc kiedy nadarzyła się okazja, sprzedali go do niewoli.

Józef nie miał nic złego na myśli. Był dobrym chłopcem, ale najwyraźniej nie wykazał się rozsądkiem dzieląc się z nimi tym, co ujrzał w swoich snach. Bóg dopuścił, aby nastąpiły lata ucisku w jego życiu i dzięki temu zmadrał. Doświadczenia przygotowały go do wypełnienia powołania. Doznał zdrady nie tylko ze strony swojej rodziny, lecz również przyjaciół, wobec których był w porządku i do których miał zaufanie. Oczerniano go, niesprawiedliwie osądzano i karano za winy, których nie popełnił. Musiał czekać wiele lat, zanim zobaczył spełnienie swoich snów.

Wszyscy mamy podobne doświadczenia w rozmaitych dziedzinach, co pomaga nam dojść do dojrzałości. Przeciwności przygotowują nas na to, żebyśmy mogli podjąć się Bożej służby i byli niezachwiani bez względu na to, co się wydarzy. To nie Bóg jest przyczyną naszych kłopotów, lecz szatan. On usiłuje nas zniszczyć, ale Bóg odwraca złe skutki jego knowań tak, że wychodzi nam to na dobre. Józef również o tym wiedział, ponieważ w 1. Księdze Mojżeszowej 50:20 czytamy, że powiedział

Kiedy Boże? Kiedy?

swoim skruszonym braciom: „Wy wprowadzie knuliście zło przeciwko mnie, ale Bóg obrócił to w dobro, chcąc uczynić to, co się dziś dzieje: zachować przy życiu liczny lud. To, co wy zamierzaliście zrobić na moją zgubę, Bóg obrócił w dobro” (parafraza).

Kiedy Bóg wezwał mnie do nauczania Jego Słowa, część członków rodziny i przyjaciół mnie odrzuciła. Czułam się przez to bardzo samotna i zraniona. Niewłaściwie mnie oceniano, źle mnie rozumiano i nieżyczliwie o mnie mówiono. Z drugiej strony, sprowokowałam to swoją zarozumiałością, zapalczywością i nierozumną gorliwością. Krótko mówiąc, byłam *zapatrzona w siebie*. Powiem więcej – każdy z nas taki jest, dopóki nie przejdzie przez proces przygotowań.

Jeśli uważasz, że Ciebie to nie dotyczy, proponuję, żebyś to przemyślał. Dopóki „nie ukorzysz się” pod „mocną rękę Bożą”, Twój właściwy czas nigdy nie nadejdzie (1 List Piotra 5:6).

Patrząc teraz wstecz widzę wyraźnie, że etapy postępu w mojej służbie wiązały się nierozłącznie z etapami osobistego wzrostu i doświadczenia coraz mocniejszego namaszczenia.

Domowe studia biblijne

Na jednym z pierwszych etapów rozwoju Bóg nakazał mi zostawienie mojej dobrze płatnej, pełnoetatowej pracy,

abym przygotowała się do służby, co w końcu zrobiłam. Decyzja ta spowodowała spadek naszych dochodów o połowę. Bóg zawsze zaspokajał nasze potrzeby, lecz były to bardzo chude lata. Zaczęłam od nauczania na domowych studiach biblijnych. Trwało to około pięciu lat. Przez pierwsze dwa i pół roku uczyłam raz w tygodniu. Grupa powiększyła się jednak tak, że zaczęłam nauczać na dwóch spotkaniach – porannym i wieczornym. Chociaż z Dave'm mieliśmy poważne problemy finansowe w tym czasie, nie otrzymałam z tych spotkań żadnego wsparcia finansowego.

Ludzie, których uczyliśmy (około 25 osób na każdym spotkaniu), byli przeciwni jakiegokolwiek formie zbierania dla nas ofiary, choć nasze potrzeby były oczywiste. Z trudem to znosiłam, ale oczyściła się moja motywacja do nauczania. Wciąż wykonywałam tę pracę, więc to jasne, że nie robiłam tego dla pieniędzy. Choć czasem było mi przykro, w końcu uświadomiłam sobie, że działa się tak, gdyż Bóg nie chciał, abym była zależna od pomocy innych. On *sam* chciał być dla mnie źródłem. Nauka polegania na Bogu w dziedzinie zaopatrzenia wymaga czasu i przechodzenia przez trudne sytuacje, które zazwyczaj chcielibyśmy omijać.

Wielu ludzi tak robi. Są powołani, ale ponieważ nie chcą przejść przez okres przygotowawczy, nigdy nie stają wśród wybranych. W Ewangelii Mateusza 22:14 jest

Kiedy Boże? Kiedy?

napisane, że wielu jest powołanych, lecz niewielu wybranych. Słyszałam kiedyś mówcę, który wyjaśniał: oznacza to, że wielu jest powołanych, ale mało jest chętnych, by zaakceptować odpowiedzialność związaną z powołaniem.

W angielskim przekładzie *The Amplified Bible 2 List* do Tymoteusza 2:15 objaśnia, czym jest odpowiedzialność wypływająca z naszego powołania: „Staraj się usilnie o to, abyś mógł stanąć przez Bogiem jako wypróbowany (taki, który przeszedł przez doświadczenia) i nienaganny pracownik, który wyklada należycie (właściwie pojmując i umiejętnie wyjaśnia) słowo prawdy.

W ciągu tych lat Bóg dużo mnie nauczył odnośnie służby.

Odłożona na półkę

Potem nadszedł kolejny rok, w którym nie robiłam nic związanego ze służbą. Bóg wcześniej zapowiedział mi: „Zakończ domowe studia biblijne, bo mam coś nowego”. Moje pragnienie prowadzenia tych spotkań wygasło. Miałam nowe dziecko. Moje wewnętrzne nastawienie, jak również okoliczności potwierdzały prawdziwość słowa otrzymanego od Boga.

Mimo to trudno było podporządkować się temu. Ludzie bowiem zaczęli zbierać na cotygodniowych spotkaniach niewielkie ofiary dla mnie. Było to zazwyczaj między 15 a 20 dolarów, ale w ciągu miesiąca bardzo

nam to pomagało. Teraz musiałam zostawić to źródło zaopatrzenia, aby wykonać kolejny krok.

Nurtowało mnie pragnienie ujrzenia czegoś wielkiego po tym, jak okazałam się tak ofiarna w posłuszeństwie; jednak nic się nie wydarzyło przez cały rok! Żadne drzwi się nie otworzyły. Pod wieloma względami były to jedne z najtrudniejszych miesięcy mojego życia. Czy źle zrozumiałam Boga? Czy sama sobie wymyśliłam swoją wizję? Czy to się kiedykolwiek ziści? Co mogę zrobić, aby do tego doprowadzić? Bóg w odpowiedzi powtarzał jedno: „Przestańcie i poznajcie, że Ja Bóg” (Psalm 46:11).

Czasami tak trudno jest odpuścić i czekać w spokoju na właściwy czas. Wtedy nie rozumiałam tego, o czym mówię teraz. O wiele jaśniej rozumiemy wydarzenia, gdy patrzemy na nie z dystansu, niż gdy w nich uczestniczymy. Czasem Bóg odkłada ludzi na półkę i zostawia tam. Wydaje się wtedy, że nic się nie dzieje, a jednak dużo odbywa się w sferze duchowej. To czas wzrostu, precyzyjnego dostrajania, oczyszczenia i pielęgnowania wiary, choć pozornie nic się nie zmienia.

Kolejne pięć lat

Pod koniec owego roku oczekiwania zaczęliśmy z Dave'm uczęszczać do innego, nowo założonego kościoła niedaleko Saint Louis. Było to niewielkie, liczące ok. 30 osób zgromadzenie, ale mieliśmy niezwykle mocne prze-

konanie, że Bóg chce, abyśmy tam byli. Po jakimś czasie dano mi możliwość prowadzenia porannych wtorkowych spotkań dla kobiet w kościele Life Christian Center. Spotkania te wyznaczył Bóg na kolejny etap mojej służby. Odbyło się to w *Bożym właściwym czasie*.

Bóg dawał swoje błogosławieństwo, a grupa się rozwijiała. W kulminacyjnym momencie z satysfakcją doliczyliśmy się 400 kobiet na cotygodniowych spotkaniach. Wtedy zaczęłam pracować w tym kościele na pełen etat i zostałam zastępcą pastora. Otrzymałam stanowisko duchownego w Life Christian Center, gdzie nauczałam w szkole biblijnej. Kościół ten sponsorował potem mój pierwszy program radiowy, który był emitowany w Saint Louis.

Podczas tych pięciu lat nauczyłam się wielu ważnych lekcji. Jedną z dziedzin było poddanie się autorytetom. Nikt nie jest zdolny dźwżyć władzy, jeśli wcześniej nie doświadczył poddania się autorytetowi. Pamiętaj, że uległość i posłuszeństwo wymagają również właściwej postawy, nie tylko wykonywania rozkazów. Można wykonywać polecenia, ale nad właściwą postawą trzeba popracować. Szczególnie, jeśli jesteś tak uparty, jak ja kiedyś.

Przez pewien okres czasu uczyłam się kooperacji w grupie i wykonywania rozmaitych posług. Nadal musiałam nauczyć się wiele o czekaniu. Bóg podsuwał mi różne interesujące pomysły, ale jeszcze nie nadszedł

właściwy czas na działanie – przede mną było dalsze czekanie, nauka i rozwój.

Były to świetne, choć trudne lata. Pełne zarówno radości jak i łez, podekscytowania i rozczarowania. Przeszliśmy przez to wszystko wspólnie z duchownymi Life Christian Center – Rickiem i Donną Sheldon – zaprzyjaźniliśmy się z nimi i nadal jesteśmy najlepszymi przyjaciółmi. Wszyscy razem wspólnie dojrzewaliśmy.

Kiedy ludzie działają w grupie i nie dadzą się zniechęcić konfliktom, zazwyczaj ich wzajemne stosunki przeobrażają się w wieloletnią zażyłość. Można powiedzieć, że jeśli zetrzecie się nawzajem na miazgę, potrawa, która z niej powstaje nabiera nowego smaku.

Kiedy Life Christian Center rozwinął się, osiągając liczbę 1200 członków, personel przygotował przeprowadzkę do całkiem nowego, pięknego budynku. Wszyscy byliśmy niezwykle podekscytowani i pełni entuzjazmu, a wtedy Bóg znowu do mnie przemówił.



Oddzielenie

Początki Life In The Word

Czy pamiętacie, kiedy Bóg przemówił do mnie pierwszy raz? „Powołanie” pojawiło się podczas ścienia łóżka. Pan powiedział: „Pójdiesz i będziesz uczyć mojego słowa, a twoje kazania będą nagrywane”. Spełniło się to w niewielkim stopniu podczas okresu przygotowawczego, ale później wizja stała się klarowniejsza i rozrosła się na inne dziedziny.

Pewnego dnia podczas modlitwy uderzył mnie fragment z Listu do Filipian 2:16. Jest tam napisane: „Zachowując słowa żywota i ogłaszając je całemu światu” (AMP). Tego dnia otrzymałam wizję, aby dotrzeć do całego kraju przez radio.

Nie byłam wówczas związana z żadną rozgłośnią radiową. Nie odbywałam też żadnych odległych podróży. Miałam coraz więcej pomysłów, i ciągle żywiłam nadzieję, że Bóg jakoś to wszystko dopasuje do pracy w Life

Christian Center, którą bardzo lubiłam. On jednak miał inne plany.

W Księdze Przypowieści Salomona 16:9 jest napisane: „Serce człowieka obmyśla jego drogę, lecz Pan kieruje jego krokami”. Miałam obmyśloną drogę. Myślałam, że była to Boża droga. Bóg jednak przemówił i powiedział: „Twoja praca dla mnie tutaj skończyła się. Idź służyć mi na północ, południe, wschód i zachód.” Widziałam w duchu, że miałam w innych miejscach prowadzić podobne spotkania, jak w Life Christian Center. Walczyłam z tym dość długo, ale w końcu byłam pewna, że to Bóg mówi do mnie. Wiedziałam też, że jeśli się mylę, stracę wszystko, na co pracowałam przez ostatnie 10 lat. Bałam się!

W końcu, zgodnie z Bożym nakazem zostawiłam pracę w kościele. W tym przejściowym okresie Bóg pokazał mi, że obecnie oddziela mnie, abym spełniła swoje „powołanie”. Wszystko, co dotąd robiłam było wspaniałe, ale było tylko przygotowaniem. Na każdym kroku Boże namaszczenie się wzmacniało, stosownie do tego, jak zwiększał się zakres mojej odpowiedzialności.

W Dziejach Apostolskich 13:2 jest zapisane, że gdy święci chwalili Boga wspólnie, Duch Święty powiedział im, aby teraz oddzielili Pawła i Barnabę dla Niego, by wykonali pracę, do której ich powołał. Nie byli nowicjuszami w służbie, a jednak Bóg uznał, że – TERAZ jest wyznaczony czas.

Kiedy Boże? Kiedy?

Pragnę Cię zapewnić, że w Bożym czasie zobaczysz spełnienie marzeń i wizji, które otrzymałeś od Boga. Jeśli powołał Cię do konkretnego zadania, spełni to w swoim czasie. Współpracuj z Nim na każdym kroku, pamiętając, że powołanie, namaszczenie i oddzielenie do wykonania tego powołania mogą być odległe od siebie w czasie. Bądź wierny w małych sprawach. Synchronizacja czasu w Twoim życiu jest w Jego rękach.



Czy masz dość czekania?

Jeśli od lat czekasz nie widząc zbyt wielkiego postępu, prawdopodobnie masz dość czekania. Chciałabym Cię zachęcić do zmiany nastawienia do czekania. W Ewangelii Marka 4:26–27 jest napisane, że mamy być cierpliwi jak rolnik, który obsiewa ziarnem ziemię, a potem czeka na wcześniejsze i późniejsze deszcze. W trakcie czekania, aż ziarno zakiełkuje, wstaje, kładzie się spać, aż kiedyś w końcu ziarno wschodzi. Rolnik jednak nie wie, jak to się dzieje.

Bóg nauczył mnie dzięki temu fragmentowi, abym cieszyła się swoim życiem czekając, aż wydarzy się to, na co mam nadzieję. Możemy być tak nastawieni na oczekiwane spełnienie, że nie zważamy i nie cieszymy się tym, co mamy teraz.

Od otrzymania mojej wizji od Boga do jej spełnienia minęło dziesięć lat. W tym czasie ominęło mnie wiele radości, bo skupiona byłam na czymś, co dopiero miało nadejść.

Załóżmy, że matka pięciorga dzieci zajdzie w ciążę. Gdyby usiłowała urodzić dziecko w pierwszym miesiącu, byłby to absurd. A co by było, gdyby tak usilnie do tego dążyła, że zaniedbałaby opiekę nad pozostałymi dziećmi? Łatwo zauważyć bezsens tej sytuacji. Jednak w rzeczywistości ludzie często postępują właśnie w analityczny sposób.

Ciesz się miejscem, w którym jesteś, czekając, aby dostać się tam, gdzie chcesz być. Kiedy Biblia mówi, że rolnik wstaje i kładzie się spać, myślę, że oznacza to, iż wie, że normalne codzienne życie, gdy czeka aż zazieleni się jego wymarzony ogród.

Kiedys, na bardzo zatłoczone lotnisko, przyjechał po nas pewien pastor. Miejsce to było pełne ludzi. Kolejki stały nawet na ruchomych schodach i w restauracjach. Wydawało się, że gdziekolwiek pójdziemy będziemy musieli czekać. Zauważyłam, że pastor stawał się coraz bardziej sfrustrowany całą tą sytuacją. W pewnym momencie odwrócił się do mnie i powiedział:

– Widać, że nie umiem cierpliwie czekać, prawda?

Za każdym razem, gdy jesteśmy niecierpliwi odbija się to nie tylko na naszych emocjach, ale również na naszym ciele. Czekanie zajmuje dużą część życia. Jeśli działa frustrująco, wzmacnia stres, który w końcu odbija się na zdrowiu i może doprowadzić do choroby. Niecierpliwy pastor cierpiał na dolegliwość, którą według lekarzy wy-

wołały lata stresu. Zmień swoje nastawienie do czekania, a nie będziesz musiał tak bardzo wszystkiego przeżywać.

Mówiąc prawdę, spędzamy więcej czasu czekając, niż doczekując się. Po otrzymaniu tego, na co czekaliśmy, zaczynamy czekać na coś innego. Jeśli rozumiesz, o co mi chodzi, szybko zdasz sobie sprawę z tego, że czekanie jest jedną z głównych dziedzin życia.

Powiedzmy, że dostałeś podwyżkę – wtedy czekasz na kolejną. Czekasz na dziecko, potem na to, aby przestało nosić pampersy i zaczęło nosić spodnie. Następnie czekasz na chwilę, w której samo kupi sobie spodnie! Czekasz, aby kupić dom, potem meble do tego domu, na który już się doczekałeś. Potem czekasz, aż będzie Cię stać na pomoc domową, która będzie sprzątać Twój dom i odkurzać meble, które już masz. Rozumiesz?

Docień czas oczekiwania, zdając sobie sprawę z tego, że dzięki niemu otrzymujesz to, o czym marzyłeś. Powinam dodać, że dzięki cierpliwemu czekaniu, uwalniasz je. Spełnienie oczywiście przychodzi od Boga, lecz czekanie jest jak kurier. Niby czekasz, ale kiedy przychodzi kurier, idziesz sobie robić coś innego. Nie doczekałeś, aby odebrać wypełnienie swojej nadziei.

Niecierpliwi ludzie nie czekają do końca, aby zobaczyć wielkie dzieła, gdyż one potrzebują dużo czasu, aby dojrzeć. Mój mąż Dave mówi zawsze: „Szybki i kruchy, wolny i solidny”. Jeśli coś jest robione szybko, aby zado-

wolić niecierpliwych, którzy nie chcą czekać, to prawdopodobnie nie będzie to trwałe. Jednak jeśli ludzie chętnie poczekają na Boży doskonały czas, otrzymają produkt fachowo wykonany i trwały.

Czasem obserwujemy „meteoryty” w służbie – ludzi, którzy pojawiają się jakby znikąd i niemal z dnia na dzień zdobywają światową sławę, zwykle dlatego, że udało im się znaleźć w grupie ludzi, która im to umożliwiła. Ich służba rzadko jest trwała. Często popadają w kłopoty finansowe lub wywołują skandale, ponieważ prawość charakteru kształtuje się podczas trudnych okresów oczekiwania. Oni jednak nie przeszli przez nie.

Jeśli taka osoba omija trudne doświadczenia i szybko pnie się w górę, nie przetrwa. W Ewangelii Marka 4:5-6 jest napisane, że ziarno, które kiełkuje z dnia na dzień usycha, gdy nastaje skwar. Kiedy nareszcie zaczniesz właściwie się zachowywać w okresach oczekiwania, Bóg rzetelnie wypełni swoją rolę. Jeśli nawet nie możemy zobaczyć tego, co się dzieje za kulisami, to kiedyś będziemy szczęśliwi, gdy to się już wydarzy.



Bądź choć trochę cierpliwy!

W Liście do Hebrajczyków 6:12 jest napisane, że dziedziczymy obietnice przez wiarę i cierpliwość. Przyjęcie spadku nie wymaga żadnego wysiłku z mojej strony. Wystarczy tylko poczekać aż do właściwego czasu. Na przykład, możesz mieć nadzieję, że krewny zapisał Ci spadek w testamencie. Ale musisz być cierpliwy i czekać na właściwy czas, żeby go otrzymać. Wiara i cierpliwość są współnikami. Współpracują, aby osiągnąć zamierzony efekt.

W Liście Jakuba 1:2-4 jest napisane, że mamy cieszyć się, kiedy przechodzimy przez próby wiedząc, że doświadczenie wiary wywołuje cierpliwość i kiedy cierpliwość wykona swoje doskonałe dzieło będziemy ludźmi doskonałymi... bez żadnych braków. Wspaniały tekst!

Użyte w tym wersecie greckie słowo „hupomone” oznacza rodzaj cierpliwości, który rozwija się wyłącznie w doświadczeniach. Innymi słowy, jak możemy mieć większą cierpliwość, jeśli nie musimy czekać na coś, cze-

go pragniemy lub jeśli nie doświadczamy przeciwności w trakcie czekania?

W próbach rozwijamy się, albo przynajmniej mamy taką możliwość, jeśli pozwalamy cierpliwości wykonywać swoją pracę (List Jakuba 1:4). Upór, rozgoryczenie i unikanie wszelkich trudności nie wyćwicy nas w cierpliwości. W tym samym wersecie jest napisane, że możemy być doskonali i nienaganni, bez jakichkolwiek braków, jeśli tylko okazemy się cierpliwi. Łatwo to zrozumieć. Jeśli ktoś jest cierpliwy, będzie spokojny i radosny w każdej sytuacji.

Na pewno nie jestem doskonale wyćwiczona w cierpliwości, ale bardzo się rozwinęłam. Był czas, gdy byłam nad wyraz niecierpliwa i nie umiałam wytrwale czekać. W końcu zdałam sobie sprawę z tego, że Bóg się nie zmieni, więc lepiej, żebym to ja się zmieniła i dostosowała do Jego sposobu działania. Biblia mówi, że otrzymamy wszystko przez wiarę i cierpliwość, więc podjęłam decyzję, aby ćwiczyć się w cierpliwości. Wzmacniałam się w tym i stosownie do tego otrzymywałam pokój i radość.

Cierpliwość jest owocem Ducha. Jest potężnym świadectwem dla niewierzących. Jest tak jak mięśnie – im więcej będziesz ich używać, tym mocniejsze się staną. Z czasem wypracujesz cierpliwość, a okazji do ćwiczenia jej na pewno nie zabraknie – może to być ktoś wolno idący przed Tobą na ulicy, awaria samochodu na autostradzie.

Kiedy Boże? Kiedy?

dzie, niezrozumienie tego, co dzieje się w Twoim życiu lub długie czekanie na Bożą odpowiedź.

Trudnych sytuacji nie unikniemy i musimy przez nie przejść, a mogą one wręcz działać na naszą korzyść. Jeśli to rozumiemy, będziemy też bardziej cierpliwi. List do Hebrajczyków 12: 1 zachęca nas: „Przeto i my, mając około siebie tak wielki obłok świadków, złożywszy z siebie wszelki ciężar i grzech, który nas usidla, biegnijmy wytrwale w wyścigu, który jest przed nami.” Każdy bieg na wyścigi ma linię mety. Kiedyś dobiegniesz do niej, a List do Hebrajczyków pokazuje jak należy biegać.

Bądź cierpliwy dla siebie

Chciałabym Cię zachęcić do budowania fundamentu pod cierpliwy styl życia, mając też na względzie samego siebie. Kiedy popełniasz błędy, przyjmij Boże przebaczenie i nadal zmierzaj do mety. Bądź dla siebie cierpliwy podczas pokonywania własnych słabości. Niecierpliwość rodzi frustrację, a frustracja powoduje rozchwianie emocjonalne, a przez to popełniamy jeszcze więcej błędów.

Ludzie pracują lepiej, gdy okazuje się im cierpliwość, niż pod presją! Nie żałuj cierpliwości sobie ani nikomu. Zobaczysz, jakie będą niesamowite korzyści. W Ewangelii Łukasza 8: 15 jest napisane, że dzięki cierpliwości można wydać owoc.



Kiedy spełnią się moje marzenia?

Twoje marzenie jest obecnie w trakcie realizacji. Gotuje się na piecu. Przysłowie angielskie mówi: „W garnku, na który się patrzy, nigdy się nie gotuje”. Gorąco zachęcam Cię, abyś po prostu wykorzystał do maksimum każdy mijający dzień. Zrób to, co należy do Ciebie, a Bogu pozostaw Jego działkę.

Istnieje doskonały czas – Boży czas. Tylko Bóg wie, kiedy on nadchodzi. Okaż Bogu szacunek ufając Mu, a w trakcie oczekiwania na spełnienie ciesz się podróżą!

Nikt Ci nie powie, kiedy to dokładnie nastąpi, ale bądź pewny, że przyjdzie we właściwym czasie.

Uwierz w to i wejdź w odpocznienie Boże!

Modlitwa o zbawienie

Bóg cię kocha i chce być z tobą w bliskiej relacji. Jeśli jeszcze nie przyjąłeś Jezusa Chrystusa jako swojego Zbawiciela, możesz to uczynić właśnie teraz. Po prostu otwórz przed Nim swoje serce i pomódl się tymi słowami...

„Ojcze, wiem, że zgrzeszyłem przeciwko Tobie. Proszę, wybac mi. Oczyść mnie. Obiecuję, że będę pokładać ufność w Twoim synu, Jezusie. Wierzę w to, że On oddał za mnie Swoje życie – umierając na krzyżu, ponosił moje grzechy. Wierzę w to, że został wzbudzony z martwych. Oddaję teraz swoje życie Jezusowi.

Dziękuję Ci, Ojcze, za dar, którym jest Twoje wybaczenie i życie wieczne. Proszę Cię, pomóż mi żyć dla Ciebie. W imieniu Jezusa, Amen”.

Jeśli pomodliłeś się z głębi serca, to Bóg cię zaakceptował, oczyścił i uwolnił od duchowej śmierci. Poświęć czas na przeczytanie i przestudiowanie następujących wersetów Pisma i proś Boga, aby przemawiał do Ciebie, gdy kroczysz z Nim na ścieżkach nowego życia.

Ewangelia Jana 3:16

1 List do Koryntian 15:3-4

1 List Jana 1:9 1

1 List Jana 5:1

List do Efezjan 1:4

List do Efezjan 2:8-9

List Jana 4:14-15

1 List Jana 5:12-13

Módl się i proś Pana, aby pomógł ci znaleźć dobry kościół oparty na naukach Biblii, który wesprze cię w budowaniu relacji z Chrystusem. Bóg zawsze jest przy tobie; będzie cię prowadzić krok po kroku i pokaże ci, jak wieść obfite życie, które dla ciebie przygotował!

O autorce

Joyce Meyer należy do grona czołowych nauczycieli Pisma Świętego i jego praktycznego zastosowania w życiu chrześcijan. Napisała ponad osiemdziesiąt inspirujących książek, m.in. *Rewolucję miłości*, *Nie poddawaj się nigdy!*, *100 sposobów na proste życie*, *Sekret prawdziwego szczęścia*, serię książek *Bitwa o umysł* oraz dwie powieści: *The Penny (Grosz)* i *Any Minute (W każdej chwili)*. Jej książki znajdowały się na pierwszych miejscach list bestsellerów *New York Timesa*.

Opublikowała również tysiące nagrań audio i wideo z nauczaniem. Jej programy radiowe i telewizyjne pt. *Enjoying Everyday Life*[®] (*Codzienna radość życia*) transmitowane są na cały świat, a ona sama podróżuje i prowadzi konferencje w wielu krajach. Joyce Meyer i jej mąż, Dave, są rodzicami czwórki dorosłych dzieci i mieszkają w St. Louis, w Stanie Missouri, w USA.

Joyce Meyer Ministries
P. O. Box 655
Fenton, MO 63026
Phone (636) 349-0303
USA

Joyce Meyer Ministries – England
P. O. Box 1549
Windsor SL4 1GT
United Kingdom
Phone: +44 (0)1753 831102

Joyce Meyer Ministries – Germany
Postfach 761001
22060 Hamburg
Germany
Phone: +49 (0) 40/88 88 4 11 11
www.joyce-meyer.de

Programy Joyce Meyer,
dostępne w różnych językach można
oglądać na: tv.joycemeyer.org
oraz na Youtube: Służba Joyce Meyer Polska

Zapraszamy na naszą stronę internetową:
www.joycemeyer.org.pl

Dołącz do nas na Facebooku:
<https://www.facebook.com/SluzbaJoyceMeyerPolska>

Dystrybucja książek Joyce Meyer:
Instytut Wydawniczy „Compassion”
ul Nasienna 8/2, 72-006 Mierzyn
www.compassion.pl, biuro@compassion.pl